

Helena Duć-Fajfer  
Kraków

### **„Ty dla innych zdobywałeś swobodę...” – wojna i powojnie we współczesnej literaturze lemkowej**

„...za co taką dostałeś nagrodę?”<sup>1</sup> – jak złe echo, nieodłączny cień wtóruje wojennemu bohaterstwu, walce o wolność „waszą i naszą” to pełne goryczy pytanie. Nie ma w zasadzie alternatywnej wizji wydarzeń wojennych, alternatywnego biegu myśli, strumienia asocjacyjnego. Ten zrost wyobraźniowy osadzony w emocjonalnym gruncie, w głębokiej traumie lemkowej współczesności wiedzie nas w obszary scalania pamięci zbiorowej przy pomocy strategii wypracowywanych na polu kultury symbolicznej. Literatura posiada tu szczególną moc sprawczą:

“Zdecydowana większość współczesnych teoretyków i historyków ruchów narodowych zgodna jest w tym, że nowoczesne narody europejskie są wytworami literatury i ideologii. Budziciele, wieszczowie, prorocy, filologowie, historycy, tworzyli piórem projekty narodowych ojczyzn z takiego materiału, jaki był im dostępny: językowego, etnograficznego, historycznego i który skwapliwie wzbogacali wyobraźnią mityczną, a jeśli było potrzeba, to i literackimi fałszyfikatami.”<sup>2</sup>

Oto *expresis verbis* wyrażone przez Jerzego Jedlickiego w eseju *O narodowości kultury* relacje zależnościowe, które często mają najistotniejszy wpływ na literackie wizje dziejów, ocenę i interpretację faktów historycznych, ich wpisanie w pamięć grupową. Wiadomo, że przeszłość funkcjonuje w literaturze (podobnie jak i w całej kulturze) w sposób selektywny. Obrastają w obrazy, emocje i figury retoryczne te momenty dziejowe, które uzasadniają terażniejszość, stanowią ważne ogniwa w mitycznej konstrukcji przeszłości, funkcjonują jako przesłania na przyszłość.

Istnieją wszakże i inne (choć przeplecione z powyższymi) przyczyny powodujące niesymetryczność narracji historycznych i narracji literackich a także niesymetryczność uobecniania tych samych faktów dziejowych przez narracje różnych wspólnot etnicznych. Dzieje zaświadczone uzyskują często tak odmienny wymiar w świadectwie literackim różnych grup i narodów w tym samym czasie uczestniczących w tych samych wydarzeniach, ponieważ przeżycie tego samego wydarzenia, nie oznacza przeżycia go tak samo. Ta oczywista i nienowa przecież, bo oferowana już przez Ortegę y Gassetę, Karla Manheima czy Ernsta Blocha teza, ożywa często i w obecnych dyskusjach, czego najlepszym przykładem może być tekst Prof. Huberta Orłowskiego *O asymetrii deprywacji czyli o Ucieczce*,

---

<sup>1</sup> Dwuwiersz użyty w tytule niniejszego eseju i w zdaniu otwierającym tekst jako dokończenie myśli tytułowej zaczerpnięty został i przetłumaczony przeze mnie (H. D-F.) z wiersza Melanii Sobyn *Ha зпiб Нестора* opublikowanego w kilku wersjach w czasopiśmie "Наше Слово" oraz w jednodniówce "Голос Ватры" (1985).

<sup>2</sup> J. Je d l i c k i, *O narodowości kultury* "Res Publica" 1987, nr 2, s 46-56, tu: s. 52

*deportacji i wysiedleniu w niemieckiej i polskiej literaturze po 1939 roku*<sup>3</sup>. Jeżeli ktoś miał kontakt z powojenną literaturą łemkowską, jego refleksja automatycznie poszerza tę przestrzeń komparatystyczną o obszary doświadczenia i zaświadczenia wojennych i powojennych wydarzeń z jeszcze innej, łemkowskiej, perspektywy wspólnotowej. Perspektywy jakże odmiennej od dwóch porównywanych przez Orłowskiego, jak każda z nich, swoistej, wpisanej w kontinuum własnej poprzedniości i następczości. Podczas gdy literatura polska na przykład tematyzuje doświadczenia wojny i okupacji wokół trzech kluczowych momentów: 1. klęski wrześniowej, 2. codzienności okupacyjnej czyli „życia na niby”, 3. doświadczeń obozu koncentracyjnego czyli „kamiennego kręgu” (Borowski), ludzi „prowadzonych na rzeź” (Różewicz), literatura niemiecka z kolei buduje pamięć kolektywną o: 1. szoku Stalingradu – zwiastunie klęski, 2. Dreźnie jako metaforze życia czy raczej umierania pod bombami, 3. końcu wojny, czasie ucieczek i wysiedleń<sup>4</sup>, to literatura łemkowska kształtuje swe dominanty tematyczne i przedstawianie faktów w ścisłym zrelacjonowaniu z tym, co wydarzyło się po wojnie. Jest to, można powiedzieć, wizja retrospektywna, tak jak całość współczesnego kulturowego doświadczenia przez Łemków rzeczywistości, odnoszona do momentu przejścia w świecie łemkowskim.

Podobnie jak na wielu innych przykładach, widoczne jest tu konsolidowanie i usymbolicznianie wewnętrznej wizji dziejów nie w oparciu o wspólnotę obywatelską (państwową), lecz o wspólnotę etniczną. Jako polscy obywatele, doświadczyli Łemkowie tego samego następstwa wydarzeń i wpływu tych samych sytuacji wojennych, co i inni mieszkańcy kraju: brali udział w kampanii wrześniowej, znosili trudy okupacyjnego życia, byli więźniami obozów koncentracyjnych. Ślad tych wydarzeń w literaturze łemkowskiej jest jednak nikły. Mówienie o wojnie po łemkowsku to uwypuklanie i uwznioślanie tych faktów, które były wyłącznym lub w jakiś sposób różniącym się od doświadczeń innych mieszkańców kraju przeżyciem rodzimej społeczności. Sprowadzić je można również (jak uczyniono to w przypadku polskiej czy niemieckiej literatury) do swoistej triady tematycznej. Jest to mówienie o: 1. tzw. *dobrowolcach* czyli żołnierzach-ochotnikach Armii Czerwonej z Łemkowszczyzny, 2. łemkowskiej partyzantce związanej z lewicowym podziemiem, 3. niepewności losu w ostatniej fazie wojny: „ludzie z lasu”, poszepty o wysiedleniach. Łemkowska triada jednak różni się od polskiej czy niemieckiej wspomnianym już cieniem, istnieniem pod presją znacznie silniejszego, przeciwstawionego jej doświadczenia

---

<sup>3</sup> H. Orłowski, *O asymetrii deprywacji. Ucieczka, deportacja i wysiedlenie w niemieckiej i polskiej literaturze po 1939 roku*, „Borussia”, R: 1994, nr 8.

<sup>4</sup> *Ibidem*, s. 70.

zbiorowego. Kiedy bowiem literatura niemiecka traktuje ucieczki i wysiedlenia jako jedno z centralnych doświadczeń wojennych, literatura łemkowska wyraźnie kontrastuje, stawia w opozycji wojenną walkę o wspólną ojczyznę do późniejszego wygnania z własnej ojczyzny.

Takie modelowanie napięcia, stosowanie retoryki kontrastu prześledzić można zarówno w literaturze fikcjonalnej czy konfabulowanej, jak i w literaturze faktu lub raczej, nazwijmy ją tak za Małgorzatą Czermińską<sup>5</sup>, literaturze dokumentu osobistego. Pomimo to, interesujące wydaje się uchwycenie pewnych różnic w tych dwu kategoriach przedstawień literackich wynikających już z samego sposobu konstruowania świata przedstawionego i stosunku doń podmiotu literackiego.

Spójrzmy więc na fikcjonalny model, w którym główna pozycja przypada liryce. Powieść bowiem i opowiadanie uplasowały się tu niejako na pograniczu między dwoma modelami ze względu na znaczny udział w nich pierwiastka autobiograficznego. Dla budowania pewnych paraleli i uogólnień okreśmy model fikcjonalny jako **liryczny**, co samoistnie niejako osadza całość sytuacji świadczenia w kontekście podporządkowania świata przedstawionego podmiotowi lirycznemu i jego przeżyciom. Tu więc lokują się te najbardziej tragiczne w tonacji konstrukty myśli i uczuć zogniskowane wokół retorycznego pytania: „za co?”. Idą więc „bracia – dobrowolcy” walczyć o „świętą sprawę” jak u Semana Madzelana (*Йшли на святе діло, Листочку дубовий, Вспомин добровольця*), Melanii Sobyń (*На гріб Нестора*), Iwana Horoszczaka (*Ишли орлы, Березы біленьки*):

Мы ся били за вітчину  
Жаль было гмерати  
Дуже пішло молоденьких  
В ческу землю сопати  
Били зме ся і терпіли  
По ляграх, в неволи  
Же нам за то так заплачат  
Не згад бым николи  
Нас гранаты розривали  
И бомбы бомбили  
А за то нас за два рочки  
В світ повывозили<sup>6</sup>

Owi „dobrowolcy”, wśród których byli też Madzelan i Horoszczak, obaj pochodzący z tej samej wsi Biłcarewej (Binczarowej), z której według ich świadczenia zabrano do Armii Czerwonej aż 32 „ochotników”, to jeszcze jedna z ponurych kart, manipulacji tak częstych w dziejach łemkowszczyzny. Armia obcego państwa dokonała naboru (niby ochotniczego, a w istocie wymuszonego) młodych chłopców, którzy bez żadnego praktycznie przeszkolenia

<sup>5</sup> M. C z e r m i ń s k a, *Autobiograficzny trójkąt. Świadectwo, wyznanie i wyzwanie*, Kraków 2000.

<sup>6</sup> I. H o r o s c z z a k, fragmenty nieopublikowanego poematu o utracie łemkowszczyzny, rękopis w moim posiadaniu

rzuceni zostali jako „mięso armatnie” na front czeski. Znaczny ich procent nigdy nie powrócił do ojczyzny. Ci, którzy powracali po zakończeniu wojny, często już znajdowali w rodzinnym domu obcych osadników. Rodzinę bowiem przesiedlono na Ukrainę. Jeśli decydowali się pozostać w swojej wsi, za dwa lata byli z niej wysiedleni.

Motyw takiego losu, choć w istocie zaczerpnięty z rzeczywistości, urósł na kartach literatury do rangi symbolu, losu uogólnionego. Ma on tu moc zarówno świadectwa, jak i wyzwania, zwracania się ku czytelnikowi, apelowania nieco odmiennie rozumianego niż w „autobiograficznym trójkącie” Czerwińskiej czy nawet w Brühlerowskim „trójkącie funkcji mowy”. Wyzwania stawiającego w centrum owego odbiorcę zbiorowego, wspólnotę, której pamięć scalana jest przy pomocy symboli, znaków „swojskości” i „obcości”. A znakiem takim staje się los tamtych chłopców, „naszych” chłopców, których przykład w najbardziej wymowny sposób odsyła do traumatycznych doświadczeń, o jakich nie można zapomnieć.

To, jak w modelu lirycznym dokonuje się przejście od funkcji świadectwa, która dominowała w zacytowanym powyżej fragmencie utworu Horoszczaka do funkcji wyzwania poprzez uogólnienie i usymbolicznienie, najlepiej ukazać można na przykładzie poematu Petra Murianki *Ішов жолнір*<sup>7</sup> (*Szedł żołnierz*). Prolog, to dwa zaledwie słowa: „Szła wojna”. Akcja, to zmieniające się kadry z ujęciem idącego żołnierza, jego trudu, pragnień, nadziei:

Ішов жовнір до бою за волю за землю рідну свою	... I szedł żołnierz w bój za wolność za ziemię swoją rodzoną
Ішов жовнір кулі в руки імал .....	... I szedł żołnierz kule w ręce chwycił .....
Ішов жовнір пепешку в руках пестил долно диганял замріял задумал за колнір хватити до краю привести	... I szedł żołnierz pepeszkę w rękach pieścił dolę swoją doganiał zamarzył zamyślił za kołnierz chwycić do kraju przywieść
Ішов жолнір лютого диганял звіря вымітал од гною думками городил рідне подвіря <sup>8</sup> .....	... i szedł żołnierz lutego zwierza doganiał oczyszczał z gnoju myślami ogradzał rodzimy podworzec <sup>9</sup> .....

<sup>7</sup> P. M u r i a n k a, *Ішов жовнір (...I szedł żołnierz)*, [w:] I d e m, *Jak sokół wodę z kamienia*, Warszawa 1989, s. 196-191.

<sup>8</sup> *Ibidem*, s. 186 i 188

<sup>9</sup> *Ibidem*, s. 187 i 189, tłumaczenie B. Dohnalik z korektą dokonaną w dwóch ostatnich wersach przeze mnie (H. D-F.)

Lecz szła kula, której w dłonie nie schwytał... A potem świat szedł kolorami, szedł świat kregami i Beskid szedł chmurami i szło dziewczę i matka rodzona i oczy poszły na wędrówkę podniebną za parą lecących gołębi...

A po akcji epilog, maksymalnie skrótowy i maksymalnie skondensowany w swej symbolicznej wymowie:

Ишли чугы	... i szły czuhy
на схід і на захід	na wschód i na zachód
Плакали горы <sup>10</sup>	Plakały góry <sup>11</sup>

To nie są wspomnienia ani zaświadczenie swych przeżyć, to jest budowanie pamięci wspólnotowej z wypreparowanych na sposób liryczny cegiełek faktów dziejowych.

Podobnie funkcjonują też inne elementy wyszczególnionej z historii faktografii. Wyzwanie skierowane do odbiorcy zewnętrznego w formie oskarżenia obudowane zostaje argumentacją z faktów wojennego współuczestnictwa. Postaci ofiar łemkowskiego ruchu oporu: nauczycielki Aleksandry Wisłockiej rozszarpanej przez psy w jasielskim gestapo, „wielkiego Wodzika”, który zginął „w zasadzce pod lasem”<sup>12</sup> pojawiają się w wierszach Pawła Stefanowskiego nie w charakterze wspomnieniowym lecz jako upostaciwienie wyrzutu:

Wtedy  
o nas  
pamiętano  
Zapomniano  
gdy siadano  
do stołu  
dzielić chleb  
Nic ście  
Nam nie dali  
ani chleba  
ni wolności  
i z rozmysłu  
nie ze złości  
zabraliście  
nam  
nasze  
i wygnali<sup>13</sup>

Strategie upamiętniania faktów historycznych na sposób liryczny ulegają dalszym modyfikacjom na gruncie pisarstwa wspomnieniowo-pamiętnikarskiego czyli w modelu **dokumentu osobistego**. Jak każdy dokument z zasady coś uwierzytelnia, tak i ta kategoria piśmiennictwa uwierzytelnia fakty z życia jego twórcy. Fakty różnego rodzaju: zewnętrzne czyli wydarzenia i sytuacje, w których uczestniczy, wewnętrzne, psychiczne oraz

<sup>10</sup> *Ibidem*, s. 190.

<sup>11</sup> *Ibidem*, s. 191.

<sup>12</sup> П. С т е ф а н і в с к і й, *Лемківській дім, Лем*, [w:] Лемковина 1991, s.15.

behavioralne – swoje reakcje, zachowania, działania. Sytuacja narracji, relacjonowania jest tu równie uprawniona jak i sytuacja wyznania. Dopuszczalne są formy dialogu czy monologu.

Łemkowskie piśmiennictwo wspomnieniowe (powojenne) rozwija się intensywnie od około połowy lat dziewięćdziesiątych. W 1996 r. opublikowano zbiór pamiętników *Mniejszość w warunkach zagrożenia*, wyróżnionych w konkursie na pamiętniki Łemków. Konsekwencją poniekąd tego konkursu było pojawienie się książkowych wydań wspomnień: R. C h o m i a k, *Nasz łemkowski los*, Nowy Sącz 1995; J. Z w o l i ń s k i, *Rapsodia dla Łemków*, Koszalin 1994. Wkrótce po nich opublikowano kolejne wspomnienia: J. Z w o l i ń s k i, *Łemkowie w obronie własnej*, Koszalin 1996; А. Б а р н а, *Кавальчык тернистой історії села Чорне (1870-1970)*, Ліниця 1996; J. Z w o l i ń s k i, J. М е р е н а, *Na Łemkowszczyźnie*, Koszalin 1999; Т.-Ф. Г о ч, *Жытя Лемка*, Зиндранова 1999, А. Б а р н а, А. К в о к а, *Ізбы і Білчична давно і тепер*, Ліґниця 2000; А. Chudyk, *Wspomnienia z życia Smereczan koło Dukli*, Nowogard 2001. Wyłącznie wojenne, choć wyjątkowe na tle losu innych Łemków, są wspomnienia Kuryła Brejana *Моя доля II война світова 1939-1948*. W tę kategorię wpisują się też zbiory pięknych opowiadań Semana Madzelana, *Smak doli* oraz Teodora Kuziaka *Dawno to były czasy*, mające postać wspomnieniową, choć bogato wykorzystującą repertuar literackich środków wyrazu artystycznego.

Model dokumentu osobistego różnić się powinien od modelu lirycznego większą autonomią świata przedstawionego wynikającą m. in. z pewnej ciągłości relacjonowania. Fakty wpisują się w kontinuum świadczenia, rozwijającego się zwykle w jakimś odcinku chronologicznym. Może być nim całe życie lub tylko jego część. Zazwyczaj u podstaw tego typu piśmiennictwa leży chęć wypowiedzenia prawdy.

„nadszedł czas, by odsłonić tajemnice życiowe i powiedzieć prawdę, jaką niedolę przeżywałem i ja osobiście i moja rodzina i w ogóle mój naród, rodacy Łemkowie”<sup>14</sup>

Rodzi się pytanie, jaka ma to być prawda, czyja? I znów jak w błędnym kole stajemy wobec faktu, że jest to nie tyle prawda osobista, autorska, co prawda zbiorowa, łemkowska. Już same tytuły: *Nasz łemkowski los*, czy *Życie Łemka* ukazują wszechmocną dążność do świadczenia prawdy wspólnotowej. Tej, która tak mocno ukształtowana została poprzez liryczny model świadczenia. Ona niezmiennie także w modelu dokumentalnym znalazła potwierdzenie swej siły nacisku..

Pragnienie zaświadczenia rodzi się zwykle wobec sytuacji tragicznych, pewnych kataklizmów i jest osobistym oporem autora przeciw ciśnieniu koszmaru, jest wizją,

---

<sup>13</sup> P. S t e f a n o w s k i, *Prośba Łemków do rządu Polaków*, [w:] *Łem*, Łemkowyna 1991, s. 72.

<sup>14</sup> Т.-Ф. Г о ч, *Жытя Лемка*, s. 4.

ideologią, obsesją, jak je opisuje prof. Jedlicki<sup>15</sup>. Od świadczenia nie oczekuje się sprawiedliwości, ale nie można też powiedzieć, że nie jest ono prawdziwe. Cechuje się prawdą przeżycia, a ta zależy od zinterioryzowanych form kultury, wpojonych kategorii i przekonań. Czyż można powiedzieć, że nieprawdziwe jest świadczenie Romana Chomiaka, który opisawszy całe okrucieństwo i szczegółowy przebieg pobicia go przez polskie wojsko w 1947 r. mówi o jego konsekwencjach i odczuwanym z tego powodu żalu:

„... ciało poobijane ropiało, robiły się rany, rana ropiała trzy tygodnie i znów nowe rany się robiły, uszkodzili mi lewą nerkę, uszkodzili mi lewe ucho, nad kolaniem mam uszkodzony nerw, co pod dotykem jest mało czułe ciało, nabawili mnie silnej nerwicy, z tego powodu odczuwam żal<sup>16</sup>.”

Prawdziwe jest ono nie tylko na osobisty, Chomiakowy sposób, ale też na sposób łemkowski poprzez wpisanie go w nieuniknioną figurę kontrastu:

Z wojny 1939 roku wróciłem okropnie wyniszczony głodem i poniewierką, ale nie miałem uszkodzonego zdrowia, wojnę przeżyłem zrujnowany i okradziony. A po wojnie tak mi oprawcy uszkodzili zdrowie<sup>17</sup>.

Trudno pełniej i wyraziściej zakreślić kontrast wszystkich złych doświadczeń wojennych i powojennych w odniesieniu do tego wyjątkowego, nieporównywalnego do innych, doświadczenia wysiedleńczego, niż to czyni całym świadczeniem swych wspomnień Roman Chomiak. Warto przywołać tu obszerniejszy fragment finalny, figuralną konkluzję z wydanej przezeń książki, nieprzypadkowo sformułowanej tu jako wyzwanie, zwrot do odbiorcy:

Szanowni Państwo, nie byłoby życie ciekawe, jak by nie było różnych przygód, a ja ich miałem na wojnie i po wojnie, byłem obrabowany przez okupanta, rabowała mnie polska banda rabunkowa, rabowało rosyjskie wojsko, rabowała parę razy ukraińska partyzantka, na ostatku zabrała mi jałówkę i to mnie może uratowało, że mnie ludowa władza nie zabrała do obozu w Jaworznie (...) A potem władza ludowa zrabowała nam wszystko, nasz majątek, naszą kulturę, naszą wesołość. Już nie śpiewają łemkowskie dzieci, jak pały bydło na pastwiskach w naszych górach na Podkarpaciu<sup>18</sup>.

Pełne samoświadomości i naturalnego taktu rozważania Chomiaka mogą nam posłużyć w sformułowaniu pewnych spostrzeżeń końcowych. Wcześniej przywołajmy jednak jeszcze jedną myśl Jerzego Jedlickiego z jego eseju o doświadczeniu i zaświadczeniu. Autor sceptycznie podchodzi do tezy o mocy formacyjnej wielkich wstrząsów. Uważa iż „Głęboka moralna krytyka ekscesów nacjonalizmu i despotyzmu nie zapobiega ich nawrotom

---

<sup>15</sup> J. J e d l i c k i, *Dzieje doświadczone i dzieje zaświadczone*, [w:] *Żle urodzeni czyli o doświadczeniu historycznym. Scripta i postscripta*, Londyn, Warszawa 1993

<sup>16</sup> R. C h o m i a k, *Nasz łemkowski los*, Nowy Sącz 1995, s. 37.

<sup>17</sup> *Ibidem*

<sup>18</sup> *Ibidem*

w tej czy innej postaci”<sup>19</sup>. A oto wypowiedź Chomiaka, świadcząca, iż jego myśli (myśli człowieka o podstawowym wykształceniu) krążyły wokół tego samego problemu:

No cóż wam napisać jeszcze, to pisanie o naszej tragedii to jest bardzo trudne zadanie, bo się wspomina te nasze przeżycia z wojny, a po wojnie jeszcze gorsze. Aby się taka tragedia więcej nie powtórzyła nigdy.<sup>20</sup>

I jeszcze raz oddajmy głos autorowi:

Konkurs pisał mi się bardzo ciężko, ponieważ opisałem w nim bardzo przykre zdarzenia, druga sprawa – od tej naszej tragedii minęło już dużo czasu, następna sprawa, aby moja wypowiedź była prawdziwa, abym kogoś nie posądził niesłusznie<sup>21</sup>

Oto ów wzór uczciwości pisarskiej, o którym mówi autor posłowie do książki Romana Chomiaka, Antoni Kroh. Wzór, który mógłby zaczerpnąć u Chomiaka niejeden naukowiec a w szczególności badacze spornych faktów historycznych.

Okres lat 1939-1947 w dziejach Łemkowszczyzny szczególnie obfituje w wydarzenia, których drastyczność w wymiarze przeżyciowym i nieuprawnienie czy wręcz niedopuszczalność w wymiarze moralnym, osobiwie predysponuje je do funkcjonowania w świecie racjonalizowania, spychania w podświadomość faktów powodujących dysonans, szukania innych, które miałyby usprawiedliwiać te, niemożliwe do zaakceptowania zachowania. To tym właśnie faktom przeciwstawiona została łemkowska literacka (bo Łemkowie nie mogą mieć swej oficjalnej, wspartej instytucjonalnie) wizja i interpretacja dziejów, z całą pewnością nieobiektywna, ale także z całą pewnością prawdziwa.

---

<sup>19</sup> J. Jedlicki, *Dzieje doświadczone...*, s. 30

<sup>20</sup> R. Chomiak, op. cit., s. 89

<sup>21</sup> *Ibidem*, s. 90